Rok XII Kraków-Podgórze, środa 19 listopada 1913. Nr. 266

CENA NUMERU HALERZY 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięczna w Krakowie już z doręczeniem do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 90 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach i na wszystkich dworcach kolejowych.

Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8. Załączniki Koron 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje ADMINISTRACYA „NOWIN“ w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

W pobliżu ukraińskiej góry lodowej.

(Od naszego korespondenta).

(Porozumienie wśród stronnictw polskich omal dokonane. —Zastrzeżenia i zgrzyty. — Rusini są nieprzejednani i... niepoczytalni.)

Lwów, 17 listopada.

(wm) Być optymistą w czasach obecnych w sprawie reformy wyborczej, jest rzeczą cokolwiek niebezpieczną. Przeżywaliśmy tyle już momentów, w których reforma wyborcza była „prawie załatwiona“ i czekała tylko na „ostateczną formalność“ ratyfikacyi, że ostrożność w stawianiu horoskopów nawet na najbliższą przyszłość jest zalecenia godna. Obwarowawszy się tem zastrzeżeniem, z największą rezerwą pisząc te słowa, ośmielamy się twierdzić, że **zgoda wśród stronnictw polskich na wspólne zasady nowego kompromisu jest rzeczą niedalekiej już przyszłości.**

Przypatrzmy się rusztowaniu tego gmachu, na który czekamy wśród ogólnego naprężenia od wiosny b. r. Główną przeszkodą porozumienia były desyderaty antybloku w odniesieniu do składu wydziału krajowego, wyboru członków wydziału, proporcyonalności na wsi i w miastach. Te sporne punkty były też ćwiokiem rozbijającym zgodę z Rusinami. „Blok“ w tej sprawie stał na uboczu, pozostawił też inicyatywę do przeprowadzenia nowych wyborów i nowego kompromisu antyblokowi. To jak wiadomo, nie udało się, dopiero dzięki pośrednictwu nam. Korytowskiego i rządu centralnego antyblok opuścił coś niecoś ze swych żądań i w czwartek ubiegły „podpisał cyrograf“ w gabinecie hr. Stürgkha.

Obecnie we Lwowie szło o to, by kluby antyblokowe ratyfikowały poczynione w Wiedniu ustępstwa. **Rzecz ta nie poszła gładko.** Długotrwałe a ściśle poufne obrady centrum i autonomistów, poświęcone były wszechstronnemu roztrząsaniu rokowań wiedeńskich. Przez szczelnie zamknięte drzwi w sali obrad przedostały się w kuluary pogłoski, że **poważna część antybloku nie godzi się na przyznanie Rusinom prawa odrębnego wyboru członków Wydziału,** za to też ustępstwo delegaci wiedeńscy nie dostali votum ufności. Poza tem poczyniono szereg innych zastrzeżeń, których uwzględnienia żąda antyblok w projekcie rządowym. Na zewnątrz oba kluby antybloku chcą zachować lojalność wobec hr. Stürgkha i dlatego też uchwaliły ogłosić, że „rokowania wiedeńskie przyjmują do zatwierdzającej wiadomości“. W **istocie jednak tak nie jest. Antyblok czyni wszelkie usiłowania, by jeszcze coś utargować.**

Posiedzenie ukończono dziś o godz. 2 pop., naznaczając dalszy ciąg na godz. 9 wieczorem. Całe popołudnie zajęły rokowania z namiestnikiem w pałacu namiestnikowskim. Namiestnik, wezwany przez rząd centralny zamiast jutro (we wtorek), już dziś wieczorem pojechał do Wiednia. Obecnie, godz. 11 w nocy radzą oba kluby, jak oficyalnie głoszą, nad „szczegółami konstrukcyjnemi ordynacyi“, o czem naturalnie teraz mowy niema, debata toczy się wciąż jeszcze nad zasadami głównemi. Formalnie antyblok związany jest jednak słowem wobec permiera i nie będzie mógł się cofnąć.

Lewica, jak wiadomo, oświadczyła się przeciw proporcyonalności w 5 okręgach miejskich. Na to oświadczają przywódcy wszechpolscy, że żadną miarą do tego nie dopuszczą — i tu jest więc także moment zgrzytu, ale należy mieć nadzieję, że różnica ta przecie jakoś będzie usunięta.

Tak więc choć z trudem, przecie jednak porozumienie wśród stronnictw polskich da się osiągnąć.

Czy to jednak postawi reformę wyborczą na nogi?

Zdaje się, że nie. Oto nie ulega już wątpliwości, że Rusini w bezpamiętnem zacietrzewieniu, nie bacząc na wszystkie korzyści, jakie im przynosi nawet nowy cośkolwiek okrojony kompromis, wy projekt, zdecydowali się nie opuścić ani kropki z nad „i“ w projekcie wiosennym. Zapewne wtorkowe depesze z Wiednia przyniosą już coś konkretniejszego w tej mierze. Jak dziś sprawa stoi **Rusini całą parą idą na rozbicie parlamentu,** z powodu.... ósmego członka wydz. kr.

Człowiek o zdrowym rozumie głęboko się zastanawiać będzie nad tem **szaleństwem politycznem,** znawcy stosunków wśród ruskiego społeczeństwa mają jednak racyę, skoro powiadają, że Rusini nie mogą inaczej postępować... Rozwiązanie zagadki leży w tem, że **Rusini nie mogą się cofnąć wobec wyborców, wobec których zanadto się zaangażowali.** Rzecz jakkolwiek nieprawdopodobna, przecie jest jasna:

Rusini przyjmą nawet mniej, niż to, co im daje nowy projekt rządowy — ale niech im to **„Wiedeń i cesarz“ narzucą,** wówczas znajdą usprawiedliwienie wobec wyborców, gdy „ustępstwa, poczynione Lachom“ zmiotłyby ich z powierzchni...

Oto dlaczego z trudem sklejony okręt reformy wyborczej może się rozbić o ukraińską górę lodową.

Układy antibloku i stanowisko Rusinów.

Lwów, 18 listopada.

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się tu narady stronnictw, należących do antybloku. **Centrum i autonomiści odbyli wspólną naradę,** w obecności marszałka i **namiestnika;** oba kluby zatwierdziły zasady kompromisu, ułożone przez ich przedstawicieli z hr. Stürgkhiem w Wiedniu. Dyskusya była ściśle poufna, ale wiadomo, że podniosła się **poważna opozycya zwłaszcza co do punktu, przyznającego Rusinom prawo odrębnego wybierania członków Wydziału krajowego.** Ostatecznie **osiągnięto zgodę.** Resztę swoich dezyderatów, a oba te kluby mają je jeszcze, poruszą przy ostatecznem finalizowaniu reformy. **Związek narodowy,** który obradował osobno, stanął na temsamem stanowisku, co centrum i autonomiści, zaznaczył jednak, że **nie godzi się na zaprowadzenie proporcyonalności w 5 okręgach dwumandatowych.** Obradowali również wszechpolacy. Jak słychać, odrzucają oni absolutnie żądanie lewicy co do systemu wyborczego w 5 miastach wschodnio-galicyjskich.

Wśród stronnictw polskich zanosi się więc na zgodę, natomiast **Rusini stoją dalej na nieprzejednanem stanowisku** i nie chcą absolutnie nic opuścić ze zasad projektu kompromisowego. „Diło“ pisze, że wszelkie ustępstwa poza granice kompromisu są wykluczone i wzywa blok, by zachował lojalność.

Dr Lewicki wyjechał do Wiednia, nie przeczekawszy wyniku obrad antibloku i nie odbywszy nawet projektowanej konferencyi z namiestnikiem.

Układy o reformę wyborczą a parlament.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(Z powrotem do Wiednia. — Sprawa złamania ruskiej obstrukcyi. — Instrumenty obstrukcyjne w Wiedniu. — § 14 na widnokręgu.)

Wiedeń, 18 listopada.

Dzisiaj przybyli do Wiednia namiestnik dr Korytowski i minister Długosz, ponieważ **rokowania o reformę wyborczą przeniosły się ze Lwowa do Wiednia.** W dniu dzisiejszym prezes ministrów hr. Stürgkh musi dokończyć rokowań z przedstawicielami bloku i Ukraińcami.

Dużo czasu na ostateczną odpowiedź, co zamierzają zrobić z projektem reformy wyborczej Ukraińcy nie posiadają, ponieważ stronnictwa chrześciańsko-społeczne i Związek narodowy niemiecki, jak donosi „Zeit“, zaczynają się niecierpliwić. Niema jednak mowy, aby chrześciańsko-społeczni przystąpili już dzisiaj do gwałtownego **łamania obstrukcyi ukraińskiej.** Ultimatum, przesłane z ich strony Ukraińcom, upływa z dniem dzisiejszym, zostanie ono jednak przedłużone jeszcze na dwa lub trzy dni. W każdym razie **stronnictwa niemieckie długo czekać nie będą.** Jedynym czynnikiem, powstrzymującym stronnictwa niemieckie od gwałtownego łamania obstrukcyi ukraińskiej, jest **opór większości Koła polskiego,** która, jak donosi „Zeit“, chce czekać z walką aż do ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi, aż do ostatecznej odpowiedzi ze strony Ukraińców, czy zgodzą się na reformę wyborczą, czy nie.

W dalszym ciągu „Zeit“ donosi, że wśród stronnictw niemieckich czuć silny napór w kierunku decyzyi co do złamania obstrukcyi ukraińskiej, tembardziej, że **Ukraińcy przywieźli z sobą do Wiednia instrumenty do hałaśliwej obstrukcyi.** Gdyby stronnictwa przystąpiły do łamania siłą obstrukcyi ruskiej, to jasnym jest, co się wówczas stanie z parlamentem. „Reichspost“ wczorajsza doniosła, że prezydent ministrów Stürgkh przyjął deputacyę urzędników państwowych i zapewnił ich, że na wypadek, **gdyby parlament nie potrafił załatwić pragmatyki służbowej, wówczas rząd tę sprawę weźmie pod swoją opiekę, to znaczy chwyci się § 14.**

Izba poselska, pomimo sesyi delegacyjnej, bę-

dzie pracowała w bieżącym tygodniu i będzie odbywała posiedzenia plenarne, wtedy t ko będzie nieczynną, gdy delegacye będą obradowały na posiedzeniach plenarnych. Tegoroczna więc sesya delegacyjna nie będzie przeszkodą dla obrad parlamentu.

W razie dojścia do zgody polsko-ruskiej będzie potrzebny jeszcze krótki czas przed Bożem Narodzeniem na kilkudniowe posiedzenie Sejmu galicyjskiego.

Znowu dzień krytyczny.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17. listopada.

Parlament austryacki przeżywa obecnie ciągle okresy zdenerwowania. Z dnia na dzień gazety rozmaitych obozów zapowiadają, że lada godzina przyjdzie do przesilenia, w którego konwulsyach Izba poselska wyczerpie resztkę sił rozporządzalnych.

Takim dniem krytycznym miał być przeszły piątek. Wówczas oświadczano z wszelką stanowczością, że stronnictwa niemieckie nie myślą czekać dłużej z podjęciem walki ostatecznej przeciwko obstrukcyi ukraińskiej. Jeżeli do piątku wieczorem — powtarzano na rozmaite tony — ukraińcy nie zaprzestaną obstrukcyi, wówczas Związek Narodowy niemiecki i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne wezwą Koło polskie, aby wspólnie podjęło walkę przeciwko ukraińcom. Pierwszym środkiem walki tej miało być posiedzenie nieustające.

Piątek minął bez walki.

Układy prezesa ministrów ze stronnictwami polskiemi wydały wówczas rezultat stosunkowo dobry. Ukraińcy wprawdzie obstrukcyi nie zaprzestali, ale też nie zaostrzyli tej obstrukcyi w sposób, który byłby wyzwaniem pod adresem stronnictw niemieckich.

Te ostatnie oświadczyły, że chcą dać ukraińcom jeszcze termin ostateczny do wtorku, to jest do dnia 18 listopada. Jeżeli przecie do terminu zgoda nie nastąpi i obstrukcya ukraińska znowu nie pozwoli na prowadzenie obrad nad planem finansowym w szybszem tempie, wówczas bez względu na sesyę delegacyjną Izba poselska przystąpi do walki z ukraińcami.

Zdaje się jednak, że nie należy owych zapowiedzi brać zbyt dosłownie.

Stronnictwa niemieckie, które czekały tak długo z podjęciem walki przeciwko ukraińcom, prawdopodobnie zechcą poczekać jeszcze dni kilka, aż do ostatecznego wyjaśnienia się sytuacyi.

Sprawiedliwość atoli nakazuje podkreślić, że Ukraińcy istotnie nadużywają cierpliwości Izby poselskiej. Trudno zrozumieć, dlaczego Ukraińcy zwlekają z ostatecznem zaakceptowaniem propozycyi namiestnika dra Korytowskiego. Owe propozycye zawierają zupełnie te same koncesye dla Ukraińców, które mieścił projekt kompromisowy, opracowany przez dra Bobrzyńskiego. Jeżeli więc Ukraińcy istotnie odrzuciliby te propozycye, złożyliby dowód złej woli i złej wiary, ponieważ zdradziliby, że nie chodzi im o rzecz samą, lecz o ciągłe judzenie mas przeciwko Polakom.

Stronnictwa niemieckie mogą jeszcze parę dni zaczekać z podjęciem walki przeciwko Ukraińcom, ponieważ mają dobre wyobrażenie o szczerości i powadze polityki ukraińskiej. Jeżeli jednak przekonają się, że takiej szczerości i powagi brakuje Ukraińcom, wówczas musi przyjść do starcia w Izbie poselskiej, a to starcie bezwarunkowo nie wypadnie na korzyść Ukraińców. Gdyby nawet nie udało się złamać obstrukcyi ukraińskiej, to następstwem byłoby zamknięcie sesyi Rady państwa, a więc rozgoryczenie wszystkich stronnictw, skierowane przeciwko Ukraińcom, jako sprawcom tego zamknięcia.

Ukraińcy mieliby przeciwko sobie cały parlament, podczas gdy Koło polskie mogłoby się powołać, że wiele spraw politycznych w Galicyi szłoby lepszym torem, gdyby Polacy nie mieli do czynienia z przeciwnikami tak złej woli, jak Ukraińcy. I wszystkie stronnictwa Izby poselskiej przyznałyby w takim razie niewątpliwie słuszność Polakom.

Amon.

Ze świata politycznego.

W parlamencie wiedeńskim wniesie dziś rząd przedłożenie o kolejach bośniackich. Z powodu tego przedłożenia przyjdzie niewątpliwie do poważnych dyfferencyi z rządem, bo komisya kolejowa postawiła iunctim między kolejami bośniackiemi a kolejami lokalnemi, rząd zaś, który ze względów wojskowych musi przeforsować koleje bośniackie, nie ma pieniędzy na koleje lokalne.

Sesya delegacyjna w Wiedniu zaczyna się dzisiaj popołudniu. Zapowiada się ona burzliwie. Prawdopodobnie burzliwą będzie dyskusya nad expose hr. Berchtolda. W delegacyi węgierskiej zapowiadają walkę posłowie opozycyjni.

Z okazyi pobytu następcy tronu w Anglii prasa angielska zamieszcza bardzo serdeczne o Austryi artykuły. Zdaje się, że pierwszym skutkiem tej wizyty będzie — ponowne otwarcie biur „Canadian Pacific", gdy w Anglii wywołało niekorzystne wrażenie, iż rząd z taką surowością wystąpił przeciw temu angielskiemu towarzystwu, tolerując natomiast działalność niemieckiego „Poolu".

Cały polityczny Londyn czyta obecnie krytykę byłego wiedeńskiego korespondenta »Timesa«, mr. Steada, o monarchii habsburskiej. Poglądy Steada na Austryę są wysoce pesymistyczne. Najbardziej razi Steada łamanie konstytucyi na rzecz Niemców i Madziarów. Konstytucya obecna w monarchii jest tylko płaszczykiem dla imperialistycznego i biurokratycznego imperyalizmu. Konstytucya, według planów tych, co ją układali miała służyć tylko wzmocnieniu i ustaleniu władzy monarchy, osłabionej wskutek nieszczęśliwych wojen w roku 1859 i 1866. Tensam cel miało też wprowadzenie powszechnego prawa głosowania, które tak skonstruowano, że ludność słowiańska, stanowiąca w Austryi większość, ma zaledwie połowę mandatów.

Ambasador austro-węgierski w Berlinie hr. Szegyeny Marich niebawem ustąpi. Miejsce jego zajmie znowu oczywiście Madziar, bo hr. Berchtold najważniejsze posterunki obsadza tylko Madziarami.

Kokowcew bawi obecnie w Berlinie i konferuje z tamtejszymi mężami stanu.

Z greckiej dyplomacyi. „Berliner Lokal Anz." donosi, że grecki minister spraw zagranicznych Panas zostaje mianowanym posłem w Konstantynopolu, a jego stanowisko obejmie poseł wiedeński dr Streit.

Powstanie w Meksyku, popierane przez Stany Zjednoczone, rozszerza się coraz bardziej. Przebieg jego dotychczasowy wskazuje, że Huerta nie zdoła już długo utrzymać się przy rządzie i musi złożyć prezydenturę. Powstańcy dopuszczają się strasznych okrucieństw. W zdobytem mieście Juares wzięli do niewoli kilkudziesięciu oficerów wojsk związkowych i rozstrzelali ich, kazawszy im sobie przed rozstrzelaniem wykopać groby.

Książę i księżna Albanii.

Jak już wiadomo, księciem Albanii zostanie niewątpliwie książę Wilhelm Wied. Z pomiędzy trzecht uzinów kandydatów na tron albański mocarstwa wybrały księcia Wied. Dlaczego wybór padł właśnie na niego, to pozostanie tajemnicą mężów stanu. Niewątpliwie przyczynił się do jego wyboru wpływ Niemiec, które za to, że Austrya i Włochy utworzyły Albanię, zapragnęły dać Albańczykom księcia i w ten sposób zapewnić sobie swoje wpływy w nowem państewku bałkańskiem.

Ks. Wilhelm Wied urodził się 26 marca 1876 w Neuwied. Od dzieciństwa poświęcił się karyerze wojskowej i do dziś dnia służy w armii pruskiej. Młodość przepędził w pułku gwardyjskim w Poczdamie, który w szeregach swoich oficerów miał i ma zawsze pokaźną ilość książąt i hrabiów. Według doniesień pism berlińskich, w pułku tym zyskał sobie wielkie poważanie z powodu swojej uprzejmości i poważnego traktowania ważnych politycznych i społecznych spraw. W gruncie rzeczy jednak książę nigdy nie zajmował się polityką, o ekonomii nie ma pojęcia. Wychowano go na oficera, jest też tylko oficerem. Odbył szereg dłuższych podróży, poznał trochę ludy bałkańskie, bo dość często bawił w Rumunii, ale poza tem niewiadomo, jakie to dowody uzdolnienia zadecydowały u dyplomatów, iż wybrali go królem Albanii, gdzie, jak wiadomo, potrzeba przedewszystkiem dobrego gospodarza i organizato któryby Albańczyków, nieprzyzwyczajonych życia państwowego, zdołał przekształcić w n ród i poprostu zorganizować państwo, nie ma ce szczególnych potemu warunków.

W roku 1906 ks. Wied zdał egzamin do ak demii wojennej i przez trzy lata był frekwentante tej akademii. Następnie powrócił do swego puł a przed półtora rokiem został powołany jako pu kownik do wielkiego sztabu generalnego w Be linie.

Z obecną swoją żoną zapoznał się ks. Wi na dworze królowej rumuńskiej, siostry swego o ca. Ona otaczała niezwykłą miłością księżnicz Zofię Schönburg-Waldenburg, która przez kil lat przebywała w Rumunii, gdzie rodzina jej p siada wielkie dobra. Księżna Zofia jest wnucz rumuńskiej księżniczki Cantacuzene, której r wywodzi się od dawnych cesarzy bizantyńskic Urodzona 21 maja 1885 roku, ks. Zofia parę spędziła na dworze rumuńskim. Ślub jej z ksi ciem Wilhelmem odbył się w październiku 19 roku. Księżna jest kobietą ogromnie muzykaln Gra sama doskonale na harfie, na fortepianie, um też bardzo dobrze malować.

Jeżeli ks. Wied zasiądzie na tronie albańskim to Albania nie będzie się już potrzebowała tros czyć o następcę tronu. Ks. Wied ma bowiem sy na, Karola Wiktora, który przyszedł na świat 1 maja b. r.

Z Rady miejskiej.

O masarnię przy ul. Szewskiej. — Porządki na Krowodrzy. — Miejska instytucya kredytowa. — Dyskusya kinematograficzna. — O pomoc teatrowi miejskiemu. — Akcya przeciw prochowni. — Grunt pod budowę domu artystów. — Pomoc przemysłowi rodzimemu.

Kraków, 18 listopada.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył prez dr L e o. Powołany w skład Rady dr J. D r o b n e r złożył przyrzeczenie radzieckie.

R. B a n d r o w s k i zgłosił wniosek nagły, aby włączono do rządowego projektu kolei lokalnych, także kolej Kraków—Wieliczka—Mszana dolna. (Uchwalono.) R. X. C a p u t a interpeluje w sprawie zakł. masarskiego p. Grabowskiego, istniejącego od lat 6 przy ul. Szewskiej, którego bliskie sąsiedztwo z kościołem św. Anny. wpływa szkodliwie na tok nabożeństwa, nie mówiąc już o tem, że dym i sadze wciskają się do kościoła, niszcząc stiuki i cenne obrazy. Obecnie właściciel przystępuje do czterokrotnego rozszerzenia swego zakładu przemysłowego. Mowca zdaje sobie sprawę z tego, „że walka z wódką i kiełbasą jest bardzo trudną w Krakowie", mimo to domaga się. aby Magistrat zabronił rozszerzenia tego zakładu i spowodował jego przeniesienie na przedmieście. Prez. dr L e o oświadcza, że w przyszłym tygodniu odbędzie się w tej sprawie na miejscu komisya przemysłowa, która skrupulatnie i bezstronnie zbada wszystkie zarzuty sąsiadów, podnoszone przeciw temu zakładowi przemysłowemu.

R. C h w a s t e k w chaotycznej interpelacyi podniósł żale dzielnicy Krowodrzy, gdzie rzekomo mają panować „straszne" nieporządki. Ciętą dał odprawę interpelantowi wicepr. S a r e, który z oburzeniem odparł zarzuty, skierowane przeciw urzędowi budownictwa miejskiego. Na Krowodrzy, jak zresztą we wszystkich dzielnicach przyłączonych prowadzi się systematycznie roboty około kanalizacyi i rekonstrukcyi dróg — wszystkiego atoli odrazu nie można zrobić.

R. dr K r z e t u s k i zgłosił następujący wniosek nagły: „Wzywa się sekcyę skarbową i prawniczą, aby najdalej do końca r. 1913 przedłożyły Radzie m. wnioski w sprawie utworzenia miejskiej instytucyi kredytowej dla drugich hipotek". Nagłość Rada jednomyślnie uchwaliła. R. K r z e t u s k i w krótkim rzeczowym wywodzie uzasadnił meritum swego wniosku. Wobec podwiązania wszelkiego kredytu i anarchicznych stosunków, panujących na rynku drugich hipotek, utworzenie tego rodzaju instytucyi jest nieodzownie konieczne. Po przemówieniach pp. Dabrowskiego i Judkiewicza, którzy wniosek z uznaniem powitali i poparli, odesłano wniosek dra Krzetuskiego do sekcyi skarbowej i prawniczej, oraz do komisyi przemysłowej.

Na interpelacyę r. D ą b r o w s k i e g o w sprawie awansu dyetaryuszy i pomocników kancelaryjnych, odpowiedział prezydent, że sprawa w przyszłym tygodniu będzie załatwiona.

R. B a r t o s z e w i c z odczytał korespondem

Prosimy odnowić prenumeratę

cyę, umieszczoną przed kilku dniami w „Kuryerze warszawskim", donoszącą, że prezydyum oddało salę Starego Teatru pp. Hofstätterowi i Grünwaldowi na cele przedstawień kinetofonu edisonowskiego, wskutek czego ta piękna sala znacznie ucierpi. Mowca zapytuje, czy to jest prawdą? Dalej interpeluje p. Bartoszewicz, czy Radzie będą przedłożone wnioski w sprawie sprowadzania mięsa z kraju, a to na podstawie wyników podróży pp. Dąbrowskiego i Sowińskiego do wschodniej Galicyi.

Prez. dr Leo odpowiedział, że sprawa sprowadzania tańszego mięsa z kraju będzie jutro traktowaną na komisyi aprowizacyjnej. Sprawa sali w Starym teatrze przedstawia się następująco: Dzierżawca Starego teatru p. Trzciński — a nie prywatne konsorcyum — zwrócił się do prezydyum z prośbą, by pozwolono w sali Starego teatru urządzać przedstawienia kinetofonu edisonowskiego na przeciąg jednego miesiąca. Nie zachodziły żadne przeszkody i prezydyum pozwolenia udzieliło. Przedstawienia kinetofonu odbywają się wszędzie za granicą w wytwornych salach balowych — przychodzi na nie wykwintna publiczność (ceny wstępu są drogie) tak, że nie ma obawy, by czystość sali narażona była na szwank. Zresztą gmina będzie czerpała z kinetofonu znaczne dochody, a to z tytułu opłaty za koncesyę, opłaty za salę i z podatku od biletów wstępu. Faktem jest, że na całym świecie kinoteatry wyrządzają konkurencyę teatrowi. Idzie więc o to, aby konkurencyę tę o ile możności osłabić. W tym celu mowca na najbliższem posiedzeniu komisyi teatralnej postawi wniosek o obniżenie cen biletów do teatru miejskiego, a o podwyższenie podatku od biletów do kinoteatrów. Podwyżka ta ma wpływać do kasy teatru miejskiego. (Oklaski.)

Następnie Rada przystąpiła do porządku dziennego. R. dr Merz przedłożył imieniem komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego następujący wniosek: „Rada miasta uchwala zwrócić się do Koła polskiego oraz do posłów krakowskich z prośbą o energiczną interwencyę w ck. Ministerstwie wojny i w Ministerstwie handlu w tym kierunku, by w okolicy trasy przyszłego kanału spławnego zaniechano budowy prochowni, ile że grunta po obu stronach tej drogi wodnej położone, przeznaczone są na cele przemysłu fabrycznego i handlu, a usytuowanie prochowń przy trasie tego kanału musiałoby udaremnić ten projekt doniosły z punktu widzenia interesów Gminy, przemysłu krajowego, a zarazem i rentowności przedsiębiorstwa kanałowego".

Sprawa galic. kanału spławnego — mówił dr Merz — jest przedewszystkiem doniosłą dla kraju naszego z powodu spodziewanego jego rozwoju gospodarczego, który będzie mógł być osiągnięty z chwilą, gdy nad trasą drogi wodnej powstanie cały szereg wielkich zakładów przemysłowych i handlowych, które równocześnie wpłyną także na rentowność przedsiębiorstwa kanałowego. Istnieje więc ścisła łączność pomiędzy gospodarczym rozwojem kraju a rentownością kanału. Grunta położone po obu stronach trasy kanału w obrębie W. Krakowa, są siłą rzeczy przenaczone dla celów przemysłu, rękodzieła i handlu i tam też ma powstać przyszłe cottage przemysłowe krakowskie.

Ponieważ ta część trasy kanału spławnego przechodzi przez grunta należące do twierdzy krakowskiej, przeto mogłoby się zdarzyć, że wojskowość nie zdając sobie sprawy z doniosłych celów, jakie ma kanał spełnić i nie oglądając się na momenta wyżej przytoczone, mogłaby przystąpić do budowy prochowń w okolicach położonych nad trasą drogi wodnej.

Referent podniósł, że sprawą tą zajmowała się na ostatniem posiedzeniu miejska komisya dla poparcia przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego w W. Krakowie — a oceniając wielkość grożącego ewentualnie niebezpieczeństwa dla mieszkańców Krakowa i okolic, oraz licząc się z tem, że usytuowanie choćby jednej prochowni nad kanałem może sparaliżować rozwój przemysłu w W. Krakowie, uchwaliła wniosek, jaki referent Radzie przedstawił.

Przedłożony wniosek Rada jednogłośnie uchwaliła.

Po referacie st. r. mag. Sawińskiego uchwalono przenieść targi siana, słomy i zboża na grunt pofortec̨zny u wylotu ul. Długiej. Na uporządkowanie nowego placu uchwalono kredyt w wysokości 40.000 K.

Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek sekcyi ekonomicznej (referent st. r. mag. Skrzyniarz) w sprawie odstąpienia gruntu „Związkowi powszechnemu artystów polskich w Krakowie" pod budowę własnego gmachu. Odpowiedni wniosek Rada jednomyślnie uchwaliła. W loży przysłuchiwali się obradom członkowie wydziału Związku pp. prezes Axentowicz, wiceprezes Leonard Stroynowski, poseł Tetmajer, dr Kunzek, Matejko, Procajłowicz, Turek i Kasper Żelechowski.

Do nowoutworzonej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, powstałej z dotychczasowej firmy „Józef Górecki, fabryka siatek, mebli i konstrukcyi żelaznych", uchwaliła Rada, imieniem gminy, przystąpić z udziałem w wysokości 10.000 K.

Po referacie dyr. muzeum techn. przemysłowego Tilla uchwalono oddać Muzeum etnograficznemu w Krakowie zbiory etnograficzne, znajdujące się w Muzeum techniczno-przemysłowem. Uchwalono dalej oddać minerały, znajdujące się w zbiorach Muzeum techn.-przem. na razie w depozyt wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Do Wielkiego Wydziału m. Kasy oszczędności zostali wybrani pp.: Adelmann Al., dr Bandrowski E., Bazes G., dr Benis A., Beringer W., dr Bogdani R., dr Domański St., Epstein T., Federowicz J. K., dr Fierich K., Godzicki J., dr Gross A., Halski L., Hałatkiewicz J., Iglicki St., Klemensiewicz E., Kosobudzki P., dr Koy M., dr Krzetuski I., dr Landau Ign., dr Landau R., dr Leo J., Mendelsburg Z., dr Muczkowski J., Ostrowski W., dr Poniklo St., Romanowski A., dr Rosenblatt J., Sare J., Schiller L., dr Starzewski T., dr Szarski H., Szatkowski H., Turski Wł., Uderski E., dr Wasung. Wł.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono kilka spraw osobistych.

Z różnych stron.

Epidemia meningitis na okręcie. Jak donoszą z Tryestu, na okręcie Austro-Amerykany „Eugenia", który 13 b. m. przybył do Rio de Janeiro, wybuchła epidemia meningitis. Zachorowało kilkadziesiąt osób, kilka zmarło. Okręt, na którym znajduje się 827 pasażerów (z tych 160 wsiadło w Tryeście) poddano kilkudniowej kwarantannie w Rio de Janeiro.

Ucieczka mordercy. Jak donoszą ze Serajewa, uciekł wczoraj z tamtejszego więzienia morderca Stift, skazany we środę na karę śmierci.

Pożar wielkiego młyna. W Czegled na Węgrzech spalił się wielki młyn parowy, największy na Węgrzech. Szkoda wynosi kilka milionów koron.

Nagła śmierć. Ze Sztokholmu donoszą: Prezydent drugiej Izby bar. Karol Karlsen Bomde i jego żona umarli wczoraj w nocy w zamku Eriksberg — w Sudermanlandzie. Baronowa od dłuższego czasu cierpiała na krwotoki w mózgu i od ponownego ataku takiego umarła, a w parę godzin później baron uległ atakowi apopleksyi, podobno wskutek rozdrażnienia z powodu śmierci żony.

Senzacyę w Londynie wzbudza obecnie fakt, iż lord Karol Headley, bardzo bogaty właściciel dóbr w Irlandyi, członek Izby lordów, przeszedł na islam. Oświadczył on w interwiewie, że mimo przejścia na wiarę muzułmańską nie przestał być chrześcijaninem i obok nauk Koranu wyznaje chrześcijaństwo.

Sufrażystki angielskie dopuściły się znowu wybryku, który im nie przysporzy sympatyi. Podczas sądowej rozprawy przeciw jednej z militantek, oskarżonej o podpalenie domu, dwie jej przyjaciółki obrzuciły kamieniami i pomidorami trybunał sądu. Obie aresztowano.

Handel żywym towarem.

Donieśliśmy niedawno o aresztowaniu 91 handlarzy żywym towarem w Warszawie na czele z „prezesem" tej organizacyi p. Seckim. Od uwięzienia zdołał uchronić się jedynie „wiceprezes" warszawskiej organizacyi sutenerów, w osobie niejakiego Landaua.

Dopiero wczoraj udało się osobnika tego aresztować w domu przy ul. Miłej. Podczas dokonanej tam przez komisarza komitetu p. Terentjewa rewizyi zastano w mieszkaniu Landaua poszukiwanego oddawna Moszka Prawdę.

Oprócz tego znaleziono tam świeżo odebrany z Paryża list, w którym nieznany autor gniewa się na Landaua za ostatni transport, gdyż towar był lichy i tylko ze względu na dawne stosunki oraz wielokrotne „rzetelne" wywiązanie się z przyjętych na siebie zobowiązań. tajemniczy klijent niezrywa stosunków z Landauem, wyrażając nadzieję, że transporty na przyszłość będą lepsze. W końcu listu autor przesyła ukłony swym znajomym z Warszawy.

Jednego z tych znajomych. którym, jak się okazało, był właściciel kilku potajemnych lupanarów, Majer Okręt, aresztowano.

Badany Landau na pytanie. czy zajmuje się handlem żywym towarem, z cynizmem odpowiedział:

— Teraz dopiero się o to pytacie, kiedy na tym handlu zęby zjadłem. Teraz, kiedy się zestarzałem i chciałbym odpocząć, zabieracie mnie do kozy.

Osobliwy jubileusz.

Przedstawiciele sztuki, literatury, prasy peryodycznej i działacze społeczni, korzystając z pobytu w Moskwie wielkiego malarza rosyjskiego Riepina, urządzili ku jego czci wieczór. Pisarz Jabłonowskij wręczył artyście adres, zapełniony olbrzymią liczbą podpisów. Następnie Riepinowi wręczono 230 listów, otrzymanych z całej Rosyi z wyrazami hołdu. Pomiędzy innymi przemawiał mecenas A. Lednicki, który witał Riepina, jak pisze „Riecz", w imieniu „uciemiężonego narodu polskiego". Lednicki porównywał Riepina z Matejką, który podobnie jak Riepin natchniony był ideami wyższego humanitaryzmu i wielkiej miłości ojczyzny. Na powitania wszystkie Riepin odpowiedział, że w młodości nie zrozumiałby należycie tej chwili w swojem życiu, lecz obecnie na schyłku życia jest pełen nastroju religijnego. Riepin jest przekonany, że łaska Boża objawia się w sztuce. Pracując na polu sztuki, służył Bogu. W uroczystości tej widzi akt religijny i prosi, aby jak w czasach dawnych, obecnie za niego, sługę Bożego odprawiali za życia nabożeństwo żałobne. To mówiąc, Riepin padł na kolana. Zapanowała cisza głęboka, poczem wszyscy uklęknąwszy śpiewali pieśni żałobne za duszę sługi Bożego Riepina. Nabożeństwo zakończył śpiew: „Wiecznaja pamiat".

Krotochwilny jubiler i dowcipny komisarz policyjny.

W Paryżu od dłuszego czasu zamieszkuje jubiler Kauskja, pochodzący z Rosyi. Cieszył się on zaufaniem handlarzy klejnotami do tego stopnia. że powierzano mu często do sprzedaży komisowej drogie kamienie na bardzo znaczne kwoty. Pewnego dnia Kauskja zaprosił do siebie sześciu najwybitniejszych kupców i zwrócił się do nich z następującą przemową:

„Widzicie panowie, przed sobą człowieka, którego nawiedziło nieszczęście. Zmuszony byłem powierzone mi przez panów klejnoty wartości 800.000 franków, zastawić za 300.000 fr. Jeżeli panowie nie oddacie mnie w ręce policyi, to proponuję następujący układ: Oto w gotowiźnie 150.000 fr., cały mój majątek, weźcie go, drugie 150.000 fr. mam nadzieję zarobić w ciągu roku i wręczyć wam jako resztę pokrycia zastawu. W razie gdybyście się, panowie, nie zgodzili na moją propozycyę, wówczas nie powiem wam ani słówka, gdzie zastawiłem kosztowności".

Kupcy udali się do oddzielnego pokoju i naradzali się godzinę. Wynikiem narady było postanowienie aresztowania bankruta. Porozumiano się z komisarzem policyi, który niebawem przybył samojazdem, ubrany bez zarzutu w kostyum balowy.

Zaproszony przez komisarza Kauskja siadł do samojazdu, przewidując, że odwiozą go wprost do więzienia, to też niezwykle był zdziwiony, gdy samojazd stanął przed pierwszorzędną restauracyą i komisarz uprzejmie zaprosił go na kolacyę. Bankiet był wspaniały, szampan lał się bez miary. Z restauracyi pojechano do kabaretu jednego, drugiego, do kilku nocnych barów i kawiarń i kiedy nad ranem wracano z hulanki całonocnej, Kauskja naprzemian to śpiewał ludowe piosenki rosyjskie, to całował komisarza, zwierzając mu się ze wszystkiego. W jednej z takich chwil serdecznych wynurzeń, doręczył mu wszystkie kwity lombardowe.

Cel był osiągnięty i komisarz już teraz naprawdę zawiózł bankruta do więzienia, dokąd strażnicy na rękach wnieśli całkiem rozmarzonego jubilera.

Oczywiście kupcy z chęcią zwrócili koszty pohulanki nocnej, podziwiając jednocześnie znawstwo psychologii ludzkiej dowcipnego komisarza.

Interesujące jest zamieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie szczęścia firmy Samuel Heckscher senr. w Hamburgu. Firma ta, dzięki natychmiastowemu a dyskretnemu wypłaceniu wygranych, uzyskała tak dobrą opinię, że każdemu już na tem miejscu zwracamy uwagę na dzisiejszy inserat.

Z sali koncertowej.

Koncert Bakłanowa i Lipkowskiej.

Materyał głosowy zdrowy, silny, o potędze erupcyjnej, dźwięk niosący i rozlewny, zawsze znajdą odzew u słuchaczy, choćby artysta śpiewał w języku mało zrozumiałym, a nawet niesympatycznie brzmiącym. Wczorajsza produkcya, będzie miała pewne znaczenie dla zwolenników ugody polsko-rosyjskiej, wczoraj bowiem po raz pierwszy, popłynęła z polskiej estrady pod tutellą pieśni, mowa rosyjska w tak obfitej mierze.

Potężna Rosya wysłała potężnego przedstawiciela, w osobie p. Bakłanowa, dodając mu do boku miłą osóbkę, p. Lipkowską. P. Bakłanow przedstawił się w aryi z „Balu maskowego" po włosku, p. Lipkowska zaś w aryi z op. „Lacme" Delibesa po francusku. Potem oboje na przemiany „pieli pa ruski". Bakłanow, którego niezgrabiasz-reklamista nazwał „Carusem basów", mąż o potężnej postaci, jest de facto wspaniałym okazem tak zwanego baritono centrale, o sile głosu istotnie zdumiewającej, wyjątkowej, pod której naporem drżały i uginały się niemal ściany niewielkiej naszej sali koncertowej. Mimo pewnych nierówności w ustawieniu głosu i szorstkości kultury śpiewaczej, Bakłanow zaśpiewał i zwyciężył publiczność, która waliła mu brawo bez opamiętania.

Talent ten, musi wywoływać w operze wrażenie kolosalne, śpiewak bowiem posiada kulturę muzyczną, temperament i muzykalność.

Pani Lipkowska jest artystką pierwszorzędną, o technice niezawodnej i nie zawodzącej, o głosie bardzo pięknym, kulturze śpiewackiej wielkiej. Technika w kierunku koloraturowym, mimo niedyspozycyi, lotna; ujęła publiczność zarówno pięknie formowanym dźwiękiem, jak niemniej szczerością i finezyą interpretacyi. Duet, którym artyści rosyjscy zakończyli występ, ukoronował świetny przebieg wyjątkowej pod każdym względem produkcyi. Akompaniował bardzo zgrabnie p. Rubinstein.

Stanisław Bursa.

* * *

Z ruchu muzycznego. Bronisław Poźniak, krakowianin, wybitnie utalentowany i znany pianista, profesor konserwatoryum berlińskiego, wykonał w tych dniach ze swoim triem na koncercie we Frankfurcie nad Menem, najnowsze dzieło Różyckiego **„Rapsodię". Pisma frankfurckie są pełne entuzyastycznych pochwał dla obu polskich artystów.**

Konkurs na utwór muzyczny. Tow. śpiewackie „Lutnia" w Krakowie rozpisuje z okazyi 25-cio letniego jubileuszu konkurs na najlepszy utwór koncertowy na chór męski a capella o dowolnej objętości z tekstem polskiego poety. O nagrody — a to: pierwszą w wysokości 200 K, drugą 100 K, jako też trzecią, czwartą i piątą w formie zaszczytnego odznaczenia — ubiegać się mogą tylko polscy kompozytorowie. Utwory konkursowe mają być oryginalne, dotąd nigdzie nie wykonywane, a należy je nadsyłać polecone pod adresem: August Golch, Kraków, ul. Gołębia 13, z dodatkiem, na konkurs jubileuszowy „Lutni", najpóźniej do dnia 10-go stycznia 1914. Utwory mają być zaopatrzone godłem, taksamo koperty zawierające imię i nazwisko, tudzież miejsce zamieszkania kompozytora. Nagrodzone oraz wyszczególnione. utwory stają się własnością „Lutni" i nie mogą być przez przeciąg jednego roku, od ogłoszenia wyniku konkursu drukowane lub wykonane przez inne towarzystwa śpiewackie. Utwory nagrodzone wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym „Lutni" w marcu 1914. Utwory nie nagrodzone, a nie odebrane do końca roku 1914, stają się własnością „Lutni". Skład jury ogłoszony zostanie w swoim czasie we wszystkich polskich dziennikach.

Muzyka koncertowa. Instytut muzyczny urządza cykl poranków muzycznych kameralnych-symfonicznych, z których pierwszy (historyczny) odbędzie się w niedzielę, dn. 23 b m. w sali teatru świetlnego „Uciecha" o g. 11-tej przed poł. W pierwszym tym poranku współudział uczniów: Kl. Mulaufowa, St. Giebułtowski, B. Raczyński i W. Radecki. Program obejmuje utwory ensemblou. W następną niedzielę, tj. 30 b. m., odbędzie się drugi poranek w tejsamej sali i o tymsamym czasie ze współudziałem orkiestry I p. p. Dnia 7 grudnia danym będzie drugi poranek kameralny, zaś 14 grudnia program poranku wypełnią obrazy rosyjskich kompozytorów. Szczegóły programów ogłoszone zostaną afiszami. Poranków muzycznych projektuje Instytut na sezon obecny piętnaście. Staraniem Instytutu będzie w b. sezonie wyczerpać typowe wzory muzyki kameralnej i symfonicznej.

Wieczór operowy staraniem szkoły śpiewu prof. St. B u r s y odbędzie się w sobotę, 22 b m. w Jaworznie (w sali Sokoła) na dochód Twa miłosierdzia Pań św. Wincentego a Paulo. W wieczorze tym wystąpią p-ny W. Łątkówna, N. Hellerówna oraz młody, utalentowany bas p. Doelli. Wieczór budzi żywe zainteresowanie.

Nadesłane.

Defraudacya i ucieczka radcy sądowego.

Kraków, 18 listopada.

Sfery sądowe i prawnicze okręgu krakowskiego są pod przykrem wrażeniem niebywałego wypadku. Radca sądu obwodowego w Wadowicach Mikołaj Izydor S t a r o s o l s k i, urzędnik dotąd o nienagannem prowadzeniu i najlepszych kwalifikacyach, zbiegł ze swego miejsca służbowego, popełniwszy defraudacyę na przeszło 40.000 kor. Odnośna urzędowa wiadomość nadeszła wczoraj do Krakowa. Za zbiegłym rozpisano listy gończe. Sprawa przedstawia się następująco:

Starosolski został w ostatnich czasach mianowany radcą sądowym i przeniesionym do sądu krajowego w Krakowie. W połowie bieżącego miesiąca miał Starosolski objąć w Krakowie swoje nowe stanowisko służbowe. Wyjechał zeszłego tygodnia z Wadowic, lecz nie przyjechał do Krakowa. Gdy zagadkowa jego nieobecność się przeciągała, zarządzono w sobotę w jego biurze w Wadowicach rewizyę, która wydała niespodziany rezultat.

Starosolski, jako sędzia powiatowy, prowadził w sądzie obwodowym w Wadowicach odpowiedzialny i trudny oddział egzekucyjny. W jego biurze odbywały się licytacye i wogóle wszelkie przymusowe transakcye, odnoszące się do nieruchomości. Strony, biorące udział w licytacyach sądowych, składają — jak wiadomo — tytułem wadyum pewną część wywoławczej ceny licytacyjnej. Kwoty te składali adwokaci wadowiccy na ręce prowadzącego licytacye sędziego Starosolskiego, który — zamiast składać odnośne kwoty do depozytu sądowego — zatrzymywał je u siebie. Odnośne manipulacye Starosolskiego datują się od r. 1908, a suma zdefraudowanych w ten sposób pieniędzy wynosi około 41.000 kor. Za zdefraudowane przez Starosolskiego pieniądze odpowiada po myśli ustawy skarb państwa tak, że strony nie poniosą żadnej szkody.

Starosolski, syn urzędnika podatkowego, jest narodowości ruskiej. Urodził się we Lwowie w r. 1873. Uniwersytet skończył w Krakowie, gdzie był auskultantem. Zamianowany adjunktem przeniesiony został do Cieszanowa, skąd na własną prośbę z powrotem został przeniesiony do okręgu krakowskiego, gdzie był naczelnikiem sądu w Mszanie dolnej. Przed kilku laty przeniesiony został do Wadowic, a w ostatnich czasach — dzięki usilnemu poparciu posłów ruskich — został zamianowany w drodze konkursu radcą sądu krajowego w Krakowie. Opowiadają, że Starosolski namiętnie grał w karty. Pozostawił żonę i pięcioro

Z teatru.

„P a n i p r e z e s o w a", krotochwila w 3 aktach M. Hennequina i P. Vebera.

Na teatralnej naszej glebie rzadko dziś wyrasta komedya. Młodzi pracownicy sceny nie umieją hodować tej cennej rośliny, która do rozwoju swego potrzebuje słońca objektywizmu i męskiego, mądrego zrównoważenia. Nowym naszym scenicznym pisarzom brak humoru, który zresztą (jak w pięknem studyum w ostatnich zeszytach „Museionu" wywodzi dr Günther) w najgłębszych swych przejawach bywa smutnym i gorzkim wyrazem mądrości, co zdarła już tęczową zasłonę wiary i złudzenia. Nasi młodzi autorowie wnoszą dziś na scenę przeważnie bezsilny, szary pesymizm i nużącą sztuczną dramatyczność, która obrazy przykrej rzeczywistości wykrzywia jeszcze bardziej skutkiem fałszywego oświetlenia. Ale publiczność ma dość tej dramatycznej szarzyzny i sztucznych problematów. Jeźli bolejemy nad zmniejszoną frekwencyą w teatrze, który posiada tak doskonały i interesujący zespół sił aktorskich, to nie szukajmy przyczyny wyłącznie w niezwykle ciężkich czasach i jaskrawej konkurencyi kinoteatrów, ale poniekąd też w układzie repretuaru, który zaprasza publiczność na „igrzyska" o nie wielkiej sile atrakcyjnej. Szersza publiczność nie ma ostatecznie obowiązku interesować się utworami, które, przy wysokich literackich intencyach swych twórców nie są jednak wcale arcydziełami. O ile powinnościa teatru jako przybytku kultury jest nie karmić widzów ustawicznie surogatami z garkuchni, o tyle nie może w mieście, które ma j e d e n tylko teatr, układać scenicznego menu wyłącznie z ciekawych może, ale nieudałych eksperymentów literackich i niedojrzałych owoców na wety.

Publiczność spragniona jest dziś komedyi, bo nie chce się w tych ciężkich czasach narażać na dramatyczną udrękę. Pożąda pogody, pożąda rozrywki — i to pragnienie trzeba uwzględniać. A jeźli teatr przywabić nas zechce ku sobie nawet farsą, powitamy ją z uśmiechem, który udzieli się także kasyerowi — a dyrekcya może być bez troski, iż nie będziemy biadali nad „obniżeniem poziomu repertuaru". Teatr jest j e d e n w mieście i musi się zdobyć „na wszystkie ekspensa: dowcipu, wiadomości i wina i mięsa".

Farsa „Pani prezesowa" zawitała do nas z Palais Royal, specyalnego teatru bulwarowego, ze specyalną trupą aktorów. Farsa wymaga oczywiście odpowiedniego treningu aktorskiego, odrębnej rutyny i nastroju. Dziw, że nasi artyści dramatyczni tak świetnie się spisali w „Pani prezesowej". Zdawało się, jak gdyby pragnienie humoru i śmiechu, tkwiące w publiczności, udzieliło się im samym. Pani Czaplińska i p. Bończa odegrali swe role tak, że dzięki mistrzostwu ich kreacyi farsa z niziu trywialności wzniosła się do poziomu sztuki wyuzdanej, karykaturalnej sztuki, ale sztuki. Pani Czaplińska gra małżonkę prezesa sądu, która była dawniej kucharką — i stworzyła postać w spokojnym komizmie swoim wręcz niezrównaną, która każdym szczegółem, każdym gestem, sposobem uczesania i ubrania, zdradza swój pierwotny zawód i swoje zamiłowania. Było to arcydzieło roboty aktorskiej, w wielkim stylu, choć groteskowej, sztuki prawdziwej, bo opartej na obserwacyi, która komiczne rysy, dostrzeżone w życiu, skupiła twórczą siłą, kreując postać żywą, pełna vis comica. Kto dziwi się entuzyazmowi, z jakim piszę o tej kreacyi z farsy, niech zobaczy panią Czaplińską w roli prezesowej Tricointe. I zobaczyć musi p. Bończę jako woźnego ministeryum, który swemu ministrowi ciągle na złość robi i figle płata. I p. Alinę Gryficz jako artystkę kabaretową, pełną wdzięku i temperamentu, p. Górska jako wesołą służącę bretońską, lubiącą „kawały" i p. Mielewskiego jako eleganckiego ministra, Szymborskiego jako prezesa sądu, Noskowskiego, Jednowskiego, Nowackiego, Zarskiego, Trzywdąra, Olską, Żółkowską, Orłowską. Wszyscy grali z humorem i werwą — a publiczność śmiała się bez końca i miary.

* * *

Treści farsy francuskiej oczywiście ani nie potrzeba ani nie podobna opisać. Aby jednak w kilku słowach dać przedsmak przygód dygnitarzy francuskich w oświetleniu pp. Hennequina i Vebera, dla których niema nic świętego, wspomnę, że wprowadzeni zostajemy naprzód w domu pana prezydenta sądu Tricointe, który wegetuje w zapadłym kącie Francyi, nie awansując, ponieważ przed laty poślubił nierozważnie swoją kucharkę. To jednak nie przeszkadza mu być wielce surowym zwierzchnikiem, nie znającym żartów in puncto obyczajów kolegów i podwładnych w urzędzie. Pewnego wieczoru, na skutek polecenia p. prezydenta usunięto z jedynego w miasteczku hotelu pannę Gobette, gwiazdeczkę kabaretu pary-

dzieci. W Krakowie żyje dotychczas jego sędziwy ojciec.

Starosolski władał doskonale językiem rosyjskim. Władze przypuszczają, że Starosolski zbiegł do Rosyi.

Co słychać w mieście.

Kraków, 18 listopada.

Wiadomości osobiste. Radca Dworu baron Leon Dormus de Kilianshau en objął z dniem 15 b. m. kierownictwo inspektoratu pocztowego w Krakowie.

Dr. Tadeusz Kannenberg, sekretarz prezydyalny Magistratu, po długotrwałej chorobie, powrócił już do zdrowia i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

Dr Włodzimierz Czerkawski, profesor ekonomii politycznej na wydziale prawniczym naszego uniwersytetu, ciężko zaniemógł na zapalenie opłucnej. Do łoża chorego zawezwano ze Lwowa prof. Rencklego, kolegę prof. Czerkawskiego. Stan pacyenta budzi poważne obawy.

Teatr miejski zamierza wystawić jako najbliższą literacką premierę, nieznany u nas utwór Knuta Hamsuna: „W szponach życia". Publiczność nasza widziała ze sceny dotąd jeden tylko dramat znakomitego norweskiego pisarza: „U wrót". Każdemu jednak wykształconemu człowiekowi znane są głośne w świecie utwory jego powieściowe np. „Pan", „Wiktorya" — a przedewszystkiem znakomity „Głód". Wiadomo też wszystkim, że Knut Humsun razem z Augustem Strindbergiem, Arne Garburgiem, Olą Hanswnem, Jonaszem Lie i w. i. należał do tej plejady znakomitych pisarzy norweskich drugiej połowy zeszłego wieku (zaliczają do niej jeszcze Duńczyków: Hermana Banga, Björnstjerna-Björnsona, Geijerstama i in.), na której czele stał Henryk Ibsen. Pełen głębokiej prawdy życiowej i arcysubtelnej ironii dramat Hamsuna „W szponach życia", rzuca na twórczość jednego z największych Norwegów światło mocne i daje go poznać ze strony bardzo charakterycznej.

Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisyi wodociągowej pod przew. wicepr. Sarego. Dyrektor Zarządu wodociągowego przedłożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego i inwestycyi wodociągowych. Następnie Komisya przyjęła do wiadomości ustanowienie terenu ochronnego górniczego dla przyszłego prawobrzeżnego ujęcia w Bielanach i udzieliła kredyty na przyrządy sygnalizacyjne i budowę wodociągów w ul. Lasoty na Zwierzyńcu. Zarazem zatwierdziła warunki urzędu cechowniczego miar i wag, pod którymi może być czynną stacya cechownicza dla wodomierzy z prawem urzędowego ich cechowania. Po zatwierdzeniu budżetu na I półrocze 1914 r. i na roku 1914 i 1915 przyznała ulgi w opłatach taryfowych za pobraną wodę.

Komisya statystyczna na posiedzeniu, odbytem w piątek, tj. 14 b. m., przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności miejskiego Biura statystycznego i zatwiła budżet Biura na najbliższy okres budżetowy.

Nowy lokal Hawełki w pałacu Spiskim, którego dokładny opis zamieściliśmy w przeszłym tygodniu, zostanie dzisiaj w południe — po uroczystem nabożeństwie i poświęceniu — otwarty dla publiczności.

Wczoraj po południu minister Długosz wraz z posłami Tetmajerem i Reyem zwiedzali nowy lokal Hawełki. Gości oprowadzali po lokalu architekt Wojtyczko i dr Macharski, objaśniając szczegółowo o nowych urządzeniach. — Minister Długosz wyraził się bardzo pochlebnie o nowych urządzeniach i życzył właścicielowi, radcy cesarskiemu p. Macharskiemu, jak najlepszego rozwoju firmy.

Pocztówka TSL. z księciem Józefem. Z pośród wydawnictw jubileuszowych wyróżnia się korzystnie pocztówka, wydana przez TSL. Wykonana według akwareli artysty K. Młodzianowskiego drukiem trójbarwnym, ma za treść chwilę, gdy książę Józef przeszyty kulami, zsuwa się z konia w wartkie nurty Elstery. Nowa pocztówka artystyczna winna znaleźć wielkie powodzenie. Cena 10 gr.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiaj rano przywieziono z Radziszowa robotnika kolejowego, niewiadomego nazwiska który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Dostał się on pod koła nadjeżdżającej lokomotywy, która odcięła mu lewą nogę i lewą rękę. W stanie beznadziejnym odwiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Na dachu wagonu pociągu pospiesznego przybył dzisiaj do Krakowa 17-letni robotnik Wasyl Howaniuk z Czerniowic. Wybierał się na roboty do Prus. Zziębniętego, zmoczonego, osmalonego odkryła służba kolejowa. Nakarmiono go i odesłano do aresztu pod „Telegrafem".

Pojedynek amerykański. W jednym z hoteli popełnił wczoraj zamach samobójczy 18-letni Edmund Bednarczyk, uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie. Strzelił do siebie z rewolweru w lewy bok. Kula przeszła między czwartem i piątem żebrem. Rana jest ciężką. Pogotowie odwiozło nieprzytomnego do szpitala św. Łazarza. Ze znalezionych przy denacie 2 listów wynika, że chodzi w tym wypadku o pojedynek amerykański. Nieszczęśliwy młodzieniec wyciągnął w niedzielę czarną gałkę i był zmuszony w przeciągu 24 godzin pozbawić się życia. Policya wdrożyła dochodzenia.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj po południu na rogu ulicy Wolnica i Bożego Ciała pękła główna rura wodociągowa, dostarczająca wody Podgórzowi. Pęd wody wyrwał chodnik na przestrzeni kilkunastu metrów kwadratowych i utworzył dość znacznej wielkości jezioro, głębokie koło półtora metra. Na miejsce wypadku przybyły dwa plutony straży pożarnej z naczelnikiem Nowotnym i brandmistrzami Żołdanim i Urodą. Po długich usiłowaniach straży i funkcyonaryuszów biur wodociągowych zdołano zamknąć boczne dopływy do rury i po wypompowaniu wody z ulicy przystąpiono do naprawy rury.

Usiłowane otrucie. Wczoraj po południu usiłowała otruć się kwasem karbolowym 16-letnia Janina J., funkcyonaryuszka drukarni Związkowej. Szybka pomoc, udzielona przez pogotowie ratunkowe, przywróciła desperatce przytomność. W stanie groźnym przewieziono dziewczynę do szpitala św. Łazarza. — Powdem samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Ucieczka obłąkanego. Wczoraj zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych pacyent Floryan Ogonek. Służba zakładu spostrzegła zniknięcie chorego rano o godz. 6-tej.

Kronika podgórska. Kradzież i włamanie. Do mieszkania p. Schimela przy ul. Rękawka włamał się nieznany sprawca, porozbijał szyby i skradł srebro stołowe, pościel, dwa kosztowne nakrycia na łóżka. Szkoda dochodzi do 500 K.

Do mieszkania p. Z. Warchoła przy ul. Wąskiej, zakradł się niewiadomy sprawca i zabrał z szuflady kilkadziesiąt koron i wiele cennych przedmiotów.

Amatorzy węgla. Od dłuższego czasu w składzie węgla Brossa przy ul. Kalwaryjskiej kradziono całymi centnarami węgiel. Wczoraj właściciel przytrzymał na gorącym uczynku 14-letniego Ludwika Noge, w chwili, gdy kosz z węglem wynosił ze składu. Noga w areszcie policyjnych wydał wspólników kradzieży: 13-letniego Maryana Piegzę, 15-letniego Edwarda Piegzę, 17-letniego Adama Stosa i 13-letenigo Józefa Balarcika. Wszystkich aresztowano. Szkoda, jaką ponosi właściciel składu przez te kradzieże, wynosi przeszło 400 K.

Tajemnicze zniknięcie. Na ekspozyturę policyi doniosła p. Schüttenbergowa, zamieszkała przy ul. Rejtana, że przed paru dniami znikła jej 21-letnia córka Salomea, a wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie wydały rezultatu.

Bandycki napad. W niedzielę wieczorem przy ul. Długosza l. 12 napadło kilku nieznanych opryszków na 48-letniego robotnika Józefa Zdenkę i poranili go ciężko nożami. W stanie groźnym przewieziono ofiarę bandytów do szpitala św. Łazarza.

Telegramy „Nowin".

Rezygnacya Stapińskiego.

Wiedeń, 18 listopada.

Sprawę rezygnacyi pos. Stapińskiego rozpatrywać będzie klub ludowców jutro. Klub przyjmie rezygnacyę do zatwierdzającej wiadomości. Prezesem ludowców zostanie prawdopodobnie pos. Kędzior, który również wybrany będzie wiceprezesem Koła.

Z Izby posłów.

Wiedeń. (T. B. K.) W Izbie posłów minister kolei wniósł przedłożenie w sprawie uzupełnienia sieci kolei bośniacko-hercegowińskich. Co do licznych życzeń w sprawie rozwinięcia naszej sieci kolejowej przez budowę kolei lokalnych minister oświadcza, iż rząd postanowił wkrótce po załatwieniu obecnego przedłożenia finansowego wnieść projekt budowy kolei lokalnych. Przedłożenie będzie co do rozmiarów i treści obszerniejsze, aniżeli poprzednie i zawierać będzie większą ilość kolei lokalnych.

Sesya delegacyi zapowiada się burzliwie.

Wiedeń (Tel. wł.) »Zeit« donosi z Budapesztu, że opozycya w delegacyach podda krytyce nietylko politykę hr. Berchtolda, ale poruszy również i sprawy Lukacsa i Tiszy. Do delegacyi z opozycyi węgierskiej weszli nieprzejednani wrogowie hr. Tiszy. Straż parlamentarna, którą hr. Tisza sprowadził do Wiednia na czas trwania sesyi delegacyjnej, nie będzie miała prawa interwencyi w delegacyach wobec zasiadania w nich jednej trzeciej członków z Izby magnatów.

Sprawy budownictwa.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa budowniczych, na którem po przemówieniu prezesa Opolskiego i posła Śliwińskiego, który zdał sprawę ze swoich zabiegów na terenie wiedeńskim celem uzdrowienia stosunków w przemyśle budowlanym, powzięto jednomyślną uchwałę, wyrażająca dla posła Śliwińskiego uznanie i podziękowanie za jego działalność poselską, a w szczególności za szczere koleżeńskie i wysoce obywatelskie zajęcie się sprawami zawodowemi i zainicyowanie akcyi celem uzdrowienia stosunków budowlanych.

Dalej uchwalono przesłać pozdrowienie koleżeńskie krak. Izbie budowniczych a w szczególności podziękowanie za wyrażone uznanie dla posła Śliwińskiego i powierzenie mu jako przedstawicielowi wspólnych dążeń zastępstwo posła skie i zawodowe wobec rządu i parlamentu.

Wreszcie uchwalono podziękowanie dla prezesa dra Leo, posła dra Germana i namiestnika dra Korytowskiego za szczere poparcie postulatów i dążeń budowniczych.

---

skiego (w tournée po prowincyi), która wywołała zgorszenie zbyt głośną zabawą z jednym sędzią w gabinecie rzeczonego hotelu. Rezolutna panna Gobette, pozbawiona dachu, wpada do mieszkania prezydenta — i na skutek namowy sędziego Pinglet, mszczącego się za reprymandę, obiera kwaterę w sypialni pani prezydentowej, która właśnie wraz z uroczą córeczką wyjechała do Paryża. Oczywista, że doświadczona gwiazdka z kabaretu sprowadza rychło prezesa z drogi katońskich zasad, co jest tem fatalniejsze, że właśnie pan minister sprawiedliwości, objeżdżający prowincyę, zawitał do domu pana Tricointe. Panna Gobetta odgrywa jednak z wielkim sukcesem rolę uprzejmej gospodyni — i minister znajduje w domu państwa prezydentostwa bon vin, bon lit — et le reste. Minister jest zachwycony panią prezydentową, i pan Tricointe będzie awansował!

Co się dzieje w drugim akcie, w salonie ministeryalnym w Paryżu, tego żadne pióro opisać nie zdoła, dość, że zarówno panna Gobette jak i zacna pani Tricointe rozbierają się i uganiają po scenie przez pół godziny w zupełnym negliżu. Strach, co się dzieje! Pan prezes Tricointe awansuje i awansuje coraz wyżej, a publiczność spada z krzeseł od śmiechu. Wreszcie w trzecim, niemniej szalonym akcie, wszystko pomyślnie się kończy — a sekretarz ministra otrzymuje rączkę czarującej panny Tricointe.

Farsa jest gruba, ale niezmiernie komiczna i błyskami satyrycznego dowcipu rozświecona. A zrana, jak wspomniałem, znakomicie.

Ludwik Szczepański.

Z kraju.

Funkcyonaryusze władzy hyenami emigracyjnemi.

Korespondent nowosądecki donosi nam:

Dziś, we wtorek 18 bm. przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu obwodowego, pod przew. radcy dra Jakubowskiego, rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentowi policyi nowosądeckiej Ludwikowi Tabakowi, plutonowemu Piotrowi Olesiakowi i ajentom emigracyjnym Samuelowi Küchlowi i Leonowi Lachsowi o oszustwa emigracyjne. Rozprawa budzi senzacyę tak ze względu na jej tło, jak i osoby oskarżonych Tabaka i Olesiaka, którzy jako funkcyonaryusze policyjni brali czynny udział w oszustwach emigracyjnych, a czynili to w czasie, kiedy już przed miesiącem bawiła w Nowym Sączu komisya namiestnictwa, po aresztowaniu szeregu hyen emigracyjnych i kiedy już w całem państwie oszustwa emigracyjne odbijały się głośnem echem.

Jaką rolę odegrali Tabak i Olesiak, pisaliśmy obszernie po ich przyaresztowaniu w połowie października br., dziś podajemy streszczenie odczytanego na rozprawie aktu oskarżenia.

Gdy 14 października na stacyę w Nowym Sączu przybyło piechotą z Węgier 8 emigrantów, w tem kilku popisowych, przyaresztował ich Olesiak z braku jakichkolwiek papierów i odstawił do aresztów gminnych, następnego dnia odstawiono ich do starostwa, gdzie oświadczono im, że muszą wracać do Węgier, poczem odprowadzeni zostali ponownie do aresztów gminnych, gdzie mieli czekać aż do najbliższego pociągu w stronę Węgier. Tego samego jednak dnia Olesiak wyszukał Leona Sachsa, a następnie Samuela Küchla, znając ich jako ajentów emigracyjnych i zwrócił ich uwagę na aresztowanych, mówiąc, iż mają przy sobie wiele pieniędzy i że można by na nich zrobić dobry interes. Rada z trzech zadecydowała, że popołudniu, gdy nadinspektor policyi Angielski opuści biuro, Olesiak wpuści Lachsa lub Küchla do kaźni usunąwszy poprzednio wartę, którzy mieli od aresztowanych pobrać po 50 K od głowy i pieniędzmi temi się podzielić. Aresztowanym za to mieli przyrzec wypuszczenie z aresztu i wolny przejazd do Ameryki. — Do planu tego wciągnięto jeszcze, jako »specyalistę« Tabaka.

Jak uradzono, tak zrobiono. Gdy 5 emigrantów złożyło po 50 K, a 3 po 40 K, razem 370 koron. Olesiak pobrał nadto od każdego jeszcze po 5 kor. rzekomo na bilet kolejowy do Węgier, odprowadził ich na kolej i tu im się zgubił. Tak samo zgubili się Lachs, Küchler i Tabak.

Emigranci rozumując, że za tak poważną kwotę mają już »placet« policyjny na wolny przejazd do Ameryki, odjechali najbliższym pociągiem przez Suchą do Oświęcima. Tam jednak ajent tamtejszej policyi Krempa przyaresztował ich, a gdy w oburzeniu poczęli wołać dlaczego ich się aresztuje, kiedy już się raz okupili policyi nowosądeckiej, Krempa z komisarzem policyjnym spisali zeznania, zaś aresztowanych odstawili do sądu nowosądeckiego. Wskutek tego nastąpiło przyaresztowanie Tabaka i Olesiaka; Küchel i Lachs zrazu się ulotnili, zostali jednak, później ujęci i osadzeni w areszcie śledczym.

Wszyscy czterej oskarżeni odpowiadają dziś za zbrodnię oszustwa i przekroczenia ustawy emigracyjnej, nadto Tabak i Olesiak za nadużycie władzy urzędowej. Bronią oskarżonych adwokaci dr. Chodacki, dr. Dawid, dr. Syrop. Oskarża prokurator Brason. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Z kroniki N. Sącza i okolicy.

Koncert „Lutni". — Składka Związku strzeleckiego. — Obchód ks. Poniatowskiego. — Z żałobnej kroniki.)

Korespondent nasz donosi: Koncerty nowosądeckiej „Lutni" dawno już mają ustaloną markę. Zbiera się na nich cała inteligencya Nowego Sącza. Tak było i 15 b. m. Po brzegi zapełniła się ogromna sala „Sokoła" doborową publicznością. Program koncertu wypełniły produkcye chóru ze współtowarzyszeniem orkiestry „Harmonii" i produkcye znanego skrzypka i profesora konserwatoryum Z. Szwarzensteina. Każdy punkt programu wywoływał długo niemilknące oklaski. Chórem dyrygował profesor gimn. p. Kosiński.

W czasie odsłonięcia i poświęcenia pomnika dla poległych w 1863 r. w ubiegłą niedzielę Związek strzelecki urządził zbiórkę. Zebrano 153 K.

W ubiegłym tygodniu TSL. w Starym Sączu urządziło dla dziatwy i młodzieży szkolnej obchód ku czci ks. Poniatowskiego.

W niedzielę po południu zmarł tu notaryusz Aleksander Paczowski, zajmujący wybitne miejsce wśród tutejszych sfer obywatelskich. Powiat grybowski utracił w ubiegłym tygodniu swego marszałka Antoniego Wieniawę Długoszewskiego, właściciela dóbr, zmarłego w Lipnicy. W Krynicy zmarła córka burmistrza p. Dembińskiego śp. Halina, żona Radcy sekcyjnego ministr. handlu dra Bartoszewskiego.

Kronika żywiecka.

(Uniwersytet ludowy. — Pożar. — Sprawy emigracyjne. — Aresztowanie bandy cyganów.)

Korespondent nasz pisze:

Oddział tutejszego Uniwersytetu ludow. im. A. Mickiewicza, dzięki inicyatywie p. Łopatki rozwija się pomyślnie i rozszerza swą działalność. Zbyt skromna liczba członków i co zatem idzie, brak funduszów, nie pozwala oddziałowi rozwinąć w całej pełni swej działalności, jest jednak nadzieja, że społeczeństwo miejscowe poprze usiłowania tej pożytecznej instytucyi oświatowej, wpisując się na członków, jak również liczniej będzie uczęszczać na odczyty i wieczorki, urządzane staraniem Uniwersytetu ludowego.

Onegdajszej nocy wybuchł pożar w zabudowaniu p. Kotlarskiego. Pożar rozszerzał się szybko, to też niezadługo cały dach stanął w płomieniach, które przeniosły się na sąsiednie zabudowania. Straż pracowała dzielnie, więc udało się jej uchronić dom p. Kubicy, od którego mógł się zapalić cały szereg domów. Spaliły się dwa zabudowania. Strata jest bardzo wielka, gdyż od trzech lat żaden z nich nie był asekurowany.

Sensacyą w naszem mieście są rewizye domowe, dokonywane przez sędziego śledczego dra Widlana, który zajmuje się sprawami emigracyjnemi. Następstwem rewizyj było aresztowanie osób, które miały się zajmować potajemnie wysyłaniem popisowych do Ameryki.

Żandarmeryi żywieckiej udało się przyaresztować bandę cyganów, która w okolicy popełniła szereg licznych kradzieży z włamaniem. Szkody są znaczne. Aresztowanych odstawiono ubiegłego tygodnia do sądu obwodowego w Wadowicach.

Kronika lwowska.

Budżet miasta Lwowa, nad którym wczoraj rozpoczęła obrady komisya budżetowa, przedstawia w dochodach sumę 10,809.161 K, w rozchodach sumę 10,751.296 K. Budżet zamyka się nadwyżką w kwocie 57.865 K. Dla uzyskania dochodów w sumie powyżej wymienionej magistrat proponuje podwyżkę podatków, które mają dać razem około 350.000 K.

Cudowne ocalenie dziecka. W piątek rano spadła z okna I piętra przy ul. Boimów l. 5, czteroletnia Zofia Mikulecoer, córka fryzerki. Pod nieobecność zajętej na mieście matki, mała wylazła na okno i otworzyła je sobie sama. Dziecko cudem zdołał uchwycić, w chwili wypadku, stary szewc-łaciarz Boruch i ocalił je od pewnej śmierci.

Krwawy porachunek miłosny urządził wczoraj pod pomnikiem Wiśniowskiego, na Górze stracenia, robotnik Michał Kos, ze swą „narzeczoną" 19-letnią posługaczką Katarzyną Wolfówną. Zadał jej 9 ciężkich ran nożem. Od prawdopodobnej śmierci uratowali dziewczynę przechodzący właśnie tamtędy na ćwiczenia skauci, którzy ociekającą krwią Wolfównę odnieśli na noszach do pobliskiego szpitala izraelickiego.

Kosa aresztowano wieczorem w jego mieszkaniu.

Prawne uśmiercenie męża. Na policyę wniósł wczoraj oryginalną skargę niejaki Piotr Ideć, b. koniuszy, zamieszkały obecnie w zakładzie Brata Alberta. Wyjechał on był za robotą ze Lwowa i długo nie wracał. Wtedy żona jego Bronisława, z zawodu akuszerka, wystarała się oszukańczo o jego akt zejścia i wszystkie jej dokumenty opiewały odtąd jako na wdowę. Tymczasem żyła bardzo rozwiźle, a gdy Ideć powrócił, zagroziła mu, że jej „przyjaciele" srogo się na nim pomszczą, jeśli zechce dochodzić swych praw, jako „żyjący" jeszcze mąż. Ideć odniósł się więc z całą sprawą do policyi.

Francuski balon w Stanisławowie.

We wsi Wołczyniec koło Stanisławowa opadł wczoraj wieczór balon, z którego wysiedli dwaj Francuzi, jak się okazało pp. Emil Dubonnet i Velby Jourdan. Opowiadają oni, że przedsięwzięli podróż balonem z Paryża, aby przelecieć 2400 klm. i zdobyć w ten sposób rekord na odległość. Gdy znaleźli się nad Stanisławowem, spostrzegli bardzo wielką mgłę, zdawało im się, że to już morze, że są mianowicie koło Odessy, chcąc więc uniknąć katastrofy, opuścili się na ziemię. Elektryczne lampy na dworcu stanisławowskim uważali za latarnie morskie.

Starostwo wysłało natychmiast na miejsce komisarza Janickiego z żandarmami, którzy wypuścili powietrze z balonu i wzięli go w przechowanie, zaś obu lotników francuskich ulokowano pod dozorem policyjnym w hotelu „Union". Władają oni tylko językiem francuskim i angielskim. Dubonnet liczy lat 30, ma być przemysłowcem paryskim, Jourdan ma lat 38 i jest według swych zeznań, agentem fabryki szampana. Przedsięwzięta przy nich rewizya, jak mówią władze, nie dała żadnego rezultatu, znieziono tylko bilety wizytowe oraz pieniądze w walucie francuskiej, rosyjskiej i niemieckiej, wreszcie czeki Credit Lyonnais na pół miliona franków.

Jednakże z autentycznego źródła dowiadujemy się, że znaleziono przy nich papiery w języku rosyjskim, których treść trzymana jest w tajemnicy. Zawiadomiono również o tym wypadku majora sztabu generalnego Gudenusa.

W mieście ten wypadek wywołał powszechną senzacyę. Prawdopodobnie w najbliższych godzinach telegramy przyniosą wyjaśnienie tej zagadki.

Z półek księgarskich.

Słownik języka polskiego i niemieckiego w czterech tomach, opracował Franciszek Konarski, Adolf Franciszek Inlender, dr. Szczęsny Goldscheider i dr. Albert Zipper; wydanie drugie, nakładem księgarni Maurycego Perlesa w Wiedniu. Stron 476+760+893+948.

Pełny nagłówek dzieła powyższego brzmi: „Dokładny słownik języka polskiego i niemieckiego", i przyznać należy, że o ile słownik, przeznaczony do użytku podręcznego, może być wyczerpujący, słownik ten w pełni zasługuje na miano — dokładny.

Cztery ogromne tomy, po dwa na część polską i niemiecką, zawierają materyał ze wszystkich dziedzin życia i gałęzi naukowych, nader skrzętnie i wyczerpująco zebrany. Zaletą, może najważniejszą, jest to, że słownik odzwierciadla niejako bieżącą dobę umysłowości, w słownictwie się wypowiadającą. Pominięto pokoleniami przepisywane z jednego do drugiego leksykonu zwroty i wyrazy, z użycia już wyszłe, a zastąpiono je nabytkami nowymi, wytworzonymi potrzebami, wciąż się rozwijającemi. Niema tam ani śladu owych dziwolągów językowych, które, przemycone przez poślednich fabrykantów księgarskich do tego lub owego słownika, tułały się dotąd nieśmiertelne po wszystkich podobnych wydawnictwach.

Wydanie drugie, opracowane głównie przez p. Władysława Inlendera i dra Szczęsnego Goldschedera, uzupełniło i poprawiło edycyę pierwszą słownika z przed lat dziewięciu w sposób taki wyczerpujący, że obecnie naprawdę każda gałąź naukowa i każdy zawód praktyczny znajduje pomoc niezawodną w słowniku. Gruntowna znajomość języka niemieckiego i polskiego u obu spółpracowników (dr. Szczęsny Goldscheider jest doskonałym stylistą niemieckim, podczas gdy Władysław Inlender świetnym jest stylistą polskim) wyposażyła we wszystkie zalety to dzieło.

Znana z licznych wydawnictw polskich firma Maurycego Perlesa wydała słownik nader starannie, a pod względem typograficznym wzorowo.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W wtorek dnia 18-go listopada 1913 r.

Nowość! Po raz 2: Nowość!

PANI PREZESOWA

(Madame la presidente)

Krotochwila w 3 aktach, Maurycego Hennequin'a i Piotra Vebera.

OSOBY:

Tricointe, prezes sądu w Gray	Szymborski Wacław
Aurora, jego żona	Czaplińska Zofia
Dyoniza, ich córka	Zółkowska Jadwiga
La Moullaine, prokurator	Trzywdar Józef
Pinglet, sędzia śledczy	Jednowski Maryan
Bouquet, radca sądowy	Miarczyński Włodz.
Gobetta, artystka kabaretowa	Gryficz Alina
Cyprian Gaudet, minister spraw.	Mielewski Andrzej
Oktawiusz Rosimond, jego sekr.	Nowacki Janusz
Bienassis, urzędnik ministerjum	Noskowski Zygmunt
Marjuss, woźny ministeryum	Bończa Leonard
Kamerdyner	Dąbrowski Stanisław
Poche, policyant z oddz. tłomacz.	Żarski Władysław
Zofia, służąca	Górska Helena
Angelina, aktorka	Olska Marya
Dominik, portier w hotelu	Senowski Grzegorz
Julia, kasyerka w hotelu	Orłowska Marya
Tragarz I.	Puchalski Bolesław
„ II.	Orwid Józef

Akt I. w Gray, w mieszkaniu prezesa sądu. — Akt II. w Paryżu, w ministerium sprawiedliwości. — Akt III. w Paryżu w hotelu de la Paix.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR:

Wtorek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M, Hennequin'a i P. Vebera.

Sroda:
„Majaki" (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekł. M. Szukiewicza.

Czwartek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Piątek:
„Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Bernsteina, tłomaczyła Zofia Wojcicka-Chylewska.

Sobota:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Piękna żonka", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Niedziela wieczorem:
„W szponach życia", dramat w 4 aktach Knuta Hamsuna, przekład M. Szukiewicza.

Poniedziałek:
„Pani prezesowa" (Madame la prezydente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin"

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza" z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara"

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux. Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeźli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach„

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

Biblioteka.

Skarbiec powieści

przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia**, oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka**, współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wysowicz.
3) **Baronówna**, pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma**, powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku**, powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika**, powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy**, pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny**, powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalarka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares**, powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot**, oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana**, oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka**, oryginalny romans.
14) **W petach milczenia**, powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha**, powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA", Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Nowin".

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki, telef. 1308 wyszło świeżo drugie poprawne wydanie dziełka pod t.

Klejnot

panien chrześcijańskich
czyli
święte panieństwo
przez
ks. Józefa Frassinetti,
Przeora klasztoru św. Sabiny w Genui.
Z trzeciego wydania oryginału przełożył
O. Adryjan Osmółowski,
Zakonu Braci Mniejszych.
Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie kor. 1·20, porto 35 halerzy.
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., a zagraniczne po 9 hal.

Niemka władająca językiem polskim, młoda z dobrego domu, sympatyczna i pracowita poszukuje zajęcia jako bona do małych dzieci, ewent. towarzystwa do starszej pani. — Łaskawe zgłoszenia pod „AGLO", Kraków, poste-restante.

Mięso! Mięso!

Codziennie świeże mięso wołowe, cielęce, lub baranie **kilo po 80 hal.**, wieprzowe po **90 hal.**, karczek, karre lub słonina po **1·10 hal.**, wędzona słonina po **1·20 h.** Wszystko opłatnie za zaliczką w pięciukilogramowych koszykach. **H. FRIEDMAN, HERINCSE 24, WĘGRY.**

Z powodu wyjazdu zaraz **tanio** do sprzedania

dźwignia łańcuchowa

(Flaschenzug). Wiadomość w Administracyi „Nowin", Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Kawiarnia

z powodu choroby wł. natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Wielopole 5.

Słynne albumy Mód

Favorit

po 85 hal., pocztą po 1 kor. za zaliczką kor. 1·50, **na jesień i zimę 1913/14.** Osobne Albumy Mód dla dzieci, młodzieży, robót ręcznych itp. po tychże cenach; oraz niezrównane **KROJE FAVORIT** do **nabycia tylko** u firmy [959

J. Hopcas i A. Salomonowa
Kraków, Szczepańska 9.

! 500 Koron !
płacę, jeżeli mój niszczyciel korzonków **„Ria"** nie usunie w **3 dni** bezboleśnie waszych nagniotków, brodawek i zrogowaciałej skóry. Cena słoika wraz z pisemną gwarancyą **1K.** Kemeny, Kaschau (Kassa) 1., Postfach 12/145. Węgry. [450

Kawiarnia

z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Wolnica l. 13. [987

Największa wygrana ewentualnie **milion marek**	**Ogłoszenie szczęścia.**	Wygrana gwarantowane przez **państwo**

Zaproszenie do współudziału w szansach wygranej wielkiej loteryi pieniężnej, zostającej pod gwarancyą rządu woln. m. Hamburga, w której to loteryi

13 milionów 731.000 marek

napewno musi być wygranych.

Na skutek ponownej uchwały Wysokiego Rządu loterya ta przez powiększenie kapitału znacznie została ulepszoną, gdyż prawie wszystkie wygrane doznały podwyżki, wynoszącej przeciętnie 40%, dotychczasowej wartości tak, że żadna loterya na świecie nie daje tak świetnych szans.

Największa wygrana w najszczęśliwszym przypadku wynosząca dotychczas

600.000 marek
została obecnie podwyższoną na
milion marek.

Ewentualne najwyższe wygrane, jakoteż premie i główne wygrane wynoszą:

marek 1,000.000

marek	900.000	marek	305.000
„	890.000	„	303.000
„	880.000	„	302.000
„	870.000	„	301.000
„	960.000	„	300.000
„	850.000	„	200.000
„	840.000	„	100.000
„	830.000	„	90.000
„	820.000	„	80.000
„	810.000	„	70.000

Oprócz tego będzie wylosowanych wiele wygranych po **60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10.000 marek i t. d.**

Na ogół loterya składa się z 100.000 losów, z których 56.020 — zatem więcej aniżeli połowa — musi być wyciągniętych podczas 7 ciągnień.

Urzędowa cena losów I-go ciągnienia wynosi za

cały los	pół losu	ćwierć losu
M. 10 (K. 12)	M. 5 (K. 6)	M. 2·50 (K. 3)

Urzędowy plan losowania, zaopatrzony w godło państwowe, zawierający spis wkładek do ciągnień następnych, jakoteż dokładne zestawienie wszystkich wygranych, przesyłam z góry na życzenie **zadarmo i opłatnie.**

Każdy uczestnik otrzyma **urzędową listę wygranych** natychmiast po każdem ciągnieniu.

Wygrane będą pod gwarancyą państwa natychmiast wypłacone. Zlecenia proszę wysłać natychmiast najpóźniej do

26 listopada.

Samuel Heckscher senior., Bankgeschäft, Hamburg, (Nr. 985)

(Tutaj należy odciąć).

Zamówienie: WP. **Samuel Heckscher** senr., Bankgeschäft Hamburg (Nr. 985)

Proszę mi posłać: cały los za M. 10·— = Kor. 12·—; pół losu „ „ 5·— = „ 6·—; ćwierć „ „ „ 2·50 = „ 3·—

Adres: ....

Cenę: otrzymuje pan w załączeniu / otrzymuje pan równocześnie przekazem / proszę pobrać za zaliczką — Nie nadające się proszę przekreślić.

Przybory bilardowe

bile z kości słoniowej, kije, kręgielki, obsadki, tabliczki, gąbki, kreda bilardowa.



Nowość!!
Najlepsza imitacya bil z kości słoniowej
I. Kor. 50·—
II. „ 35·—
za garnitur.
Nader trwałe, pęknięcie wykluczone.

Szachy, warcaby, sztony, ruletty, domina i wszelkie gry

Wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne, polecane przez „Dział porad kobiecych", posiadają na składzie

REIM i Spółka

Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki tego działu darmo. [897

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski**, mistrz krawiecki, Königshütte O/S. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — **Uczę kroju listownie.**

Wiele uznań! **Wiele uznań!**

AUSTRO-AMERICANA-TRYEST

33 parowców oceanowych — 33 parowców oceanowych

Do Południowej Ameryki w 10 dniach z kontynentu na kontynent — Dwie specyalne jazdy pospiesznym podwójnośrubowym parowcem. [108

„CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I" 16.500 ton objętości.

Odjazdy z Tryestu: 30 października i 18 grudnia. W Neapolu: 1 listopada i 20 grudnia. W Barcelonie: 3 listopada i 22 grudnia. Las Palmas: 6 listopada i 25 grudnia. Rio de Janeiro: 14 listopada i 2 stycznia. — Przyjazd do Buenos Aires: 17 listopada 1913 i 5 stycznia 1914.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają: — KRAKÓW: Jeneralna agencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7, naprzeciw dworca kolei, jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne agencye, następnie TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2. WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärntnerring 7.; Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany, SCHENKER i Ska. LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

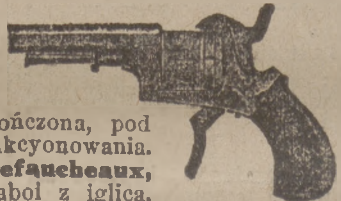
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tez Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

REWOLWER.



Wszelka broń jest w strzelaniu najstaranniej wypróbowana, zaopatrzona w państwowy stempel ostrzelania, tylko w najlepszej jakości i elegancko wykończona, pod gwarancyą dobrego funkcyonowania. **Nr. 100. Rewolwer - Lefaucheaux,** 7 mm., 6 strzałowy do naboi z iglicą, polerowany i polerowaną rączką z drzewa orzechowego języczek do zakładania, kor. 6·80, kaliber 9 mm. kor. 8·80. Nr. 104. Lankaster 9 mm. kaliber 6 strzałowy elegancki bronirowany na czarno z gładką rączką orzechowa, z kabłąkiem nad języczkiem kor. 9·50. Nr. 105, takiż sam dobrze niklowany 9 mm. kaliber kor. 10·80. — Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Największy wybór wszystkich gatunków rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, krucic, flobertów, strzelb, przyborów myśliwskich, nabojów itp. znaleźć można w moim głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie. **C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 5080 Czechy.**

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY"

KRAKÓW, UL. SW. GERTRUDY 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI

WYSTAWA ROKU 1863)

(pamiątki i dzieła sztuki

14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin"!

Przed Bożem Narodzeniem

powinien każdy, kto się interesuje podarkami świątecznymi, zażądać za pomocą karki korespondencyjnej mój bogato ilustrowany główny katalog, zawierający wielki wybór podarków świątecznych. Katalog ten wysyła każdemu za darmo c. i k. nadworny dostawca [839

HANNS KONRAD,
dom wysyłkowy w Brüx Nr. 5088 (Czechy).

Zegarki niklowe po kor. 3·90, lepsze kor. 5·—, zegarek srebrny z łańcuszkiem i wisiorkiem kor. 12·—. Zegarki kieszonkowe, ścienne, budziki, towary złote i srebrne, towary manufakturowe, skórkowe stalowe, broń i t. d. w bardzo bogatym wyborze.



Zamiast K 12·— tylko K 5·—.

20 000 par trzewików do sznurowania z całkiem dobrej skóry i kołkowaną podeszwą, które przeznaczone były na Bałkan, pozostały w kraju z powodu wojny. Zapas ten muszę wkrótce zbyć i dlatego sprzedaję poniżej kosztów wyrobu **tylko kor. 5 za parę.** Dla pań i panów w każdej wielkości. Wysyła za zaliczką Dom eksportowy

A. WEISS,
Wiedeń XIII. Amalsgasse 13/65

Zbyteczne włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy pewny skutek, jedna puszka za K. 4.— wystarczy. Wysyłka ściśle dyskretna. Kosmetyczne Dra L. RIXA laboratoryum. Wiedeń IX., Berggasse 17/6. Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp. We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera, ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski, Lwów. [467

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, również z repert. klasycznego na **fortepian** i skrzypce i inne instrumenta. Podręczniki dla aranżerów. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi, pieśni i kuplety rozmaitej treści w obfitym wyborze poleca [868

Księgarnia Polska w Krakowie
Sławkowska 3 (Hotel Saski)
Tamże ekspedycya czasopism krajowych i zagranicznych.

DRUKARNIA »PRAWDY«

ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU »LINOTYPE« I W NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I TANIO.

KRAKÓW
STOLARSKA L. 6
NUMER TELEFONU 1018

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej" (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska L. 6.